

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 7 grudnia 2015 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi w sprawie z powództwa Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. przeciwko P. G. o zapłatę: zasądził od pozwanego na rzecz strony powodowej kwotę 3.312,68 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 15 stycznia 2014 r. (pkt 1); nie obciążył pozwanego kosztami procesu (pkt 2) oraz polecił wypłacić z funduszy Skarbu Państwa wynagrodzenie w wysokości 738 zł dla adw. M. P., która reprezentował pozwanego z urzędu (pkt 3).

Z apelacją wystąpił pozwany P. G., skarżąc przedmiotowy wyrok w zakresie pkt 1. W ramach zarzutów apelujący podniósł:

1) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego poprzez ustalenie, że pozwany umyślnie zbiegł z miejsca zdarzenia (kolizji) w celu uniknięcia odpowiedzialności za szkodę, w sytuacji gdy z zebranego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności z okoliczności zdarzenia, zachowania pozwanego nie wynika aby zbiegł on z miejsca zdarzenia a jego celem miałyby być uniknięcie odpowiedzialności, zwłaszcza że ze wspomnianego materiału wynika, że pozwany w chwili zdarzenia był osobą bardzo młodą, był to jego pierwszy dzień w pracy; oprócz tego pozwany miał świadomość tego, że pojazd, którym się poruszał był ubezpieczony w zakresie obowiązkowego OC, a co za tym idzie wiedział, że i tak on sam osobiście nie poniesie odpowiedzialności finansowej za szkodę; ponadto pozwany już po tym, jak został wezwany przez policję nie ukrywał faktu kolizji i nie próbował unikać odpowiedzialności;

2) naruszenie przez Sąd I Instancji zasady swobodnej oceny dowodów poprzez wyjście poza jej granice określone art. 233 § 1 k.p.c., co wyrażało się ustaleniem, że: pozwany nie wiedział o tym, że parking na którym doszło do zdarzenia jest monitorowany, w sytuacji gdy z zeznań świadka A. Ś. wynika, że kamera monitoringu jest widoczna, a sam pozwany wskazał na to, że widział kamerę i z tego względu wiedział, że parking jest monitorowany a co za tym idzie miał świadomość, że nie uniknie odpowiedzialności; w rezultacie tym bardziej należy uznać, że pozwany nie zbiegł z miejsca wypadku, a celem odjechania nie była chęć uniknięcia odpowiedzialności;

3) naruszenie przez Sąd I Instancji przepisu prawa materialnego tj. art. 43 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych poprzez ustalenie, że zachowanie pozwanego polegające na spokojnym odjechaniu z miejsca kolizji po uprzednim wyjściu z pojazdu oraz jak twierdzi pozwany w stanie świadomości nagrywania przez monitoring należy interpretować jako zbiegnięcie; tymczasem możliwość skutecznego dochodzenia regresu na podstawie ww. przepisu jest możliwa jedynie w okolicznościach gdy nie ma wątpliwości co do tego, że sprawca szkody oddalił się z miejsca zdarzenia celowo po to a by uniknąć odpowiedzialności, zaś w ocenie strony pozwanej tylko wówczas gdy sprawca kolizji ma określony motyw dla zbiegnięcia z miejsca kolizji może mieć zastosowanie ta szczególna norma z art. 43 ustawy.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zmodyfikowanie rozstrzygnięcia o kosztach procesu drogą nałożenia ich na stronę powodową. Dodatkowo pełnomocnik zwrócił się o przyznanie kosztów urzędowej pomocy prawnej.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Zainicjowana przez skarżącego kontrola instancyjna nie może doprowadzić do wzruszenia orzeczenia, noszącego walor prawidłowości i zgodności z prawem. Sąd Okręgowy w całości podziela poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne i w konsekwencji przyjmuje za swoje, a to dlatego że stanowią one wynik właściwej i rzetelnej oceny zebranego materiału dowodowego. Sąd wnikliwie wziął pod uwagę wszystkie okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Nie sposób też powiedzieć, aby Sądowi umknął jakkolwiek aspekt sprawy. Inaczej mówiąc

okoliczności faktyczne sprawy zostały należycie zweryfikowane i ocenione oraz we właściwy sposób powiązane z odpowiednimi unormowaniami prawnymi. Tym samym na pełną akceptację zasługują też rozważania merytoryczne, stanowiące konsekwencję bezbłędnie zastosowanych przepisów prawa materialnego.

W przedmiotowej sprawie poza sporem było to, że pozwany P. G. podczas pierwszego dnia pracy w charakterze kierowcy w trakcie wykonywania na parkingu manewrów prowadzonym przez siebie pojazdem dostawczym uszkodził zaparkowany samochód osobowy oraz odjechał z miejsca zdarzenia. Natomiast zaistniałe pomiędzy stronami różnice zdań sprowadzały się do oceny prawnej zachowania pozwanego, a zwłaszcza przyczyn i motywów, które nim kierowały. Ewentualne ustalenie braku usprawiedliwionej przyczyny oddalenia się pozwanego, kwalifikowało określenie jego zachowania jako zbiegnięcia (ucieczki) z miejsca zdarzenia. Dokładnie w tym właśnie kierunku zmierzał tok rozumowania strony powodowej, która konstruując swoje roszczenie oparła je na brzmieniu art. 43 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 392 z późn. zm.). Wedle pkt 4 tego przepisu zakładowi ubezpieczeń przysługuje prawo dochodzenia od kierującego pojazdem mechanicznym zwrotu wypłaconego z tytułu ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych odszkodowania, jeżeli kierujący zbiegł z miejsca zdarzenia. Po analizie okoliczności sprawy Sąd Rejonowy uwzględnił zgłoszone roszczenie, stwierdzając, że pozwany zbiegł z miejsca zdarzenia. Poczyniona przez Sąd konkluzja była w pełni prawidłowa, dlatego też w całej rozciągłości trzeba się zgodzić z wywodami zaprezentowanymi w pisemnych motywach rozstrzygnięcia.

Pojęcie „zbiegnięcia z miejsca zdarzenia” nie zostało zdefiniowane w prawie cywilnym, a zatem odpowiednia i pomocna w tym zakresie jest definicja udzielona przez Sąd Najwyższy na gruncie przepisów prawa karnego (wyrok z dnia 12 marca 2001 r., III KKN 492/99, opubl. OSNKW Nr 7-8/2001 poz. 52). Wedle tejże definicji, zbiegnięcie z miejsca zdarzenia ma miejsce wówczas, gdy sprawca oddala się z miejsca wypadku w zamiarze uniknięcia odpowiedzialności, w szczególności uniemożliwienia lub utrudnienia ustalenia jego tożsamości, okoliczności zdarzenia i stanu nietrzeźwości lub znajdowania się pod wpływem środków odurzających. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy: „o ucieczce kierowcy z miejsca wypadku można mówić wtedy, gdy oddala się z miejsca wypadku, by uniknąć zidentyfikowania go, by utrudnić ustalenie przyczyny wypadku bądź też by uniknąć ewentualnej odpowiedzialności za spowodowanie wypadku”. Momentem decydującym o przyjęciu, że sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia, jest ustalenie, że oddalając się z miejsca zdarzenia, czynił to z zamiarem uniknięcia odpowiedzialności, „w szczególności w celu uniemożliwienia identyfikacji, roli, jaką odegrał w zdarzeniu, oraz stanu, w jakim znajdował się w chwili wypadku”. Takie zachowanie sprawcy powinno odznaczać się zwartością czasową” (por. wyrok SN z dnia 27 marca 2001 r., IV KKN 175/2000, opubl. baza prawna Lex Polonica Nr 375009). Do uznania, że sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia, wystarczające jest, by oddalenie się było podyktowane osiągnięciem któregośkolwiek z tych celów. A zatem – punkt ciężkości stanowi cel, jakim kierował się sprawca, opuszczając miejsce zdarzenia.

W tym miejscu podkreślić należy, że „karnistyczna” definicja ucieczki z miejsca zdarzenia z uwagi na jej funkcjonalność jest spójna z cywilistyczną, albowiem zachowanie takie rodzi na gruncie prawa karnego odpowiedzialność karną, zaś na gruncie prawa cywilnego – cywilną – odszkodowawczą za szkody spowodowane osobom trzecim. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy, „obowiązek pozostania sprawcy wypadku na miejscu zdarzenia służyć ma przede wszystkim ułatwieniu wszechstronnego wyjaśnienia przebiegu wypadku i ochronie interesów wymiaru sprawiedliwości oraz cywilnoprawnych interesów podmiotów uczestniczących w zdarzeniu” (zob. postanowienie z dnia 11 czerwca 2002 r., II KK 110/2002, opubl. baza prawna Lex Polonica Nr 375008).

Przekładając powyższe na okoliczności niniejszej sprawy stwierdzić należy, że zgromadzony materiał dowodowy jest jednoznacznie niekorzystny dla pozwanego i przeczy jego twierdzeniom, iż z miejsca zdarzenia oddalił się nie mając na celu uniknięcia odpowiedzialności za skutki kolizji. Na tym tle podjęta następczo próba zdeprecjonowania zgłoszonego roszczenia okazała się chybiona. Mianowicie pozwany podnosił, iż odjechał bo mu się spieszyło oraz miał świadomość istnienia monitoringu, w efekcie czego zdawał sobie sprawę, że ponosi odpowiedzialność, którą co do obowiązku naprawienia szkody przejmie ubezpieczyciel. Podkreślić jednak należy, że, to na pozwanym ciążył obowiązek udowodnienia, zgodnie z treścią art. 6 k.c., że tak w istocie było. Z faktu tego bowiem pozwany wywodził skutek prawny w postaci zwolnienia się od obowiązku zapłaty na rzecz ubezpieczyciela, nałożonego przez niego

przez art. 43 pkt ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. Mimo tego pozwany nie wykazał żadnymi środkami dowodowymi, aby nie miał możliwości powiadomienia o zdarzeniu osób znajdujących się na terenie posesji, przed którą doszło do zdarzenia. Choć, w ocenie Sądu Okręgowego, nic nie stało ku temu na przeszkodzie. Pozwany poczuł bowiem uderzenie i wyszedł z własnego pojazdu, oceniając jednocześnie rozmiar dokonanych przez siebie uszkodzeń. Jednocześnie zgodnie z zapisem monitoringu był wówczas zdenerwowany i niepewny, w związku z czym zrealizował swoją pierwszą decyzję o odjechaniu. Tymczasem koniecznym było poszukanie racjonalnej możliwości rozwiązania problemu, tym bardziej że w rachubę wchodziło kilka alternatyw. Do ich grona między innymi należało pozostawienie na uszkodzonym pojeździe notatki na temat zdarzenia z podaniem swoich danych, co jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy jest dość często praktykowane. Co ważne z punktu widzenia zakładu ubezpieczeń wykazanie zamiaru pozwanego nie było możliwe inaczej, jak tylko poprzez wskazanie całokształtu okoliczności, które składały się kwalifikację zachowania pozwanego jako ucieczki z miejsca wypadku. Z całą pewnością dla każdego przeciętnego człowieka odjechanie z miejsca zdarzenia bez przyczyny w okolicznościach w jakich znajdował się pozwany nie może być społecznie aprobowane i kwalifikowane jako zgodne z zasadami uczciwości i przyzwoitości.

Reasumując Sąd Rejonowy nie dopuścił się uchybień zarzuconych w apelacji. W postępowaniu pierwszo-instancyjnym wyjaśniono wszystkie istotne dla rozpatrywanej sprawy okoliczności, które następnie rozważone w sposób wszechstronny, logiczny, jasny i zgodny z obowiązującym prawem, stały się podstawą trafnego rozstrzygnięcia. W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy oddalił apelację na podstawie art. 385 k.p.c.

Mając na uwadze wynik sprawy, a także fakt, że (...) była w postępowaniu apelacyjnym reprezentowana przez pełnomocnika, Sąd na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. zasądził od pozwanego go na rzecz strony powodowej tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego kwotę 300 zł. Rzeczona należność obejmuje zaś wynagrodzenie pełnomocnika, którego wysokość wynika z § 13 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 6 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 461).

Na podstawie § 13 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 6 pkt 3 i § 2 ust. 3 powyższego rozporządzenia Sąd Okręgowy przyznał adw. M. P., za udzieloną z urzędu pozwanemu pomoc prawną w postępowaniu apelacyjnym, wynagrodzenie w kwocie 369 zł w tym podatek od towarów i usług, nakazując jej wypłacenie ze środków budżetowych Skarbu Państwa – Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi.